

Po kolejnej reformie zdrowia, gdy zaczęły powstawać prywatne ośrodki, a szczególnie gdy powstały „Chore Kasy” mogące zawierać z nimi umowy, profesorowie i docenci zaczęli się obawiać o przyszłość. Zrozumieli, że na zdezelowanej starej aparaturze nie będzie się dało „kręcić takiej kasy” jak dotychczas i trzeba się będzie rozejrzeć za uczciwą pracą. Ale na szczęście (dla nich) zjawił się Jurek Owsiak ze swoją „Orkiestrą” i całą masą „pożytecznych idiotów” (jak ich nazywał tow. Lenin) ochoczo wspomaganych przez TV i zafundował im nowy sprzęt. Do tego na szczęście (dla profesorów) min. Łapiński zapowiedział zlikwidowanie namiastki gospodarki rynkowej w „Służbie Zdrowia” czyli „Chorych Kas”. Profesorowie i docenci odetchnęli - będą mogli jak za dawnych „dobrych” czasów spokojnie i optymistycznie patrzeć w przyszłość na wiele (dziesiątków?) lat.

Oczywiście powyższe opinie nie dotyczą wszystkich profesorów i docentów, lecz tylko sporej ich części. Pozostali jednak, nie przeciwstawiający się ich praktykom stwarzają atmosferę poparcia dla takiego postępowania.

Nie, nie jestem przeciwnikiem działalności charytatywnej, wolontariatowi itp. Sam, jak wielu z Was, próbuję to robić, choć nie jestem majątnym człowiekiem. Powiem więcej, nawet ofiarnie wzięłbym udział w takiej akcji jak WOŚP pod warunkiem, że ktoś z WOŚP wyjaśnił by (najlepiej w telewizji) dlaczego lekarzom w tym roku zaproponowano niższe stawki na jednego pacjenta, choć kwota na Służbę „Zdrowia” jest w tym roku (jak podały media) większa o 1mld zł od ubiegłorocznej (podwyżka składek ZUS), i dlaczego na jednego zatrudnionego w Służbie „Zdrowia” lekarza przypada ponad 3 urzędników NFZ?

Ponieważ mam duże wątpliwości, czy zebrane w tym roku przez WOŚP pieniądze nie umożliwią zatrudnienia jeszcze większej ilości urzędników NFZ w przyszłym roku, bądź nie pójdą na wzrost ich wynagrodzeń, lub to umożliwią, traktuję WOŚP jako wielką hucpę przypominającą dobrze mi znane czasy tzw. komuny w Polsce.

Mam pytanie: Jak Państwo sądzicie. Czy, jeśli nie zabierano by ludziom przymusowo pieniędzy na Służbę „Zdrowia” i zamiast płacić tabunowi urzędników dzielących te pieniądze i doradzających lekarzom jak leczyć pacjentów, pozostawiono by te pieniądze w kieszeni podatnika, to czy w wyniku tego wysokość datków na WOŚP w następnym roku by wzrosła czy zmalała?

Jak można było usłyszeć, dary WOŚP są jedynymi działającymi urządzeniami w niektórych szpitalach. Jeśli fundacja Jurka Owsiaka tak sprawnie zarządza zakupionym przez siebie sprzętem, to może przejęła by finansowanie i zarząd całej Służby „Zdrowia” w Polsce, a nam oszczędziła trochę pieniędzy w kieszeni?

Nie jestem przeciwnikiem działalności charytatywnej, jestem jedynie przeciwnikiem głupoty i przymusowego ogłupiania ludzi. Dedykuję te rozważania wszystkim zwolennikom „Orkiestry” z nadzieją na zdjęcie przynajmniej 1 blokady z umysłu 1 człowieka czytającego moje słowa i nadzieją na przybliżenie „Królestwa Bożego” na Ziemi (czemu nie „Demokracji Bożej”, skoro to podobno najlepszy ustrój?), o którym to królestwie tak często wspomina doktor Kwaśniewski w swoich książkach i artykułach.

P.S. Pismo Świąte zaleca aby czyny charytatywne robić w ukryciu: „...nie wie lewica co czyni prawica...”.